

Tomasz Kyś

Autentyczność dokumentu prywatnego

1. Wprowadzenie

Typ przestępstwa z art. 270 § 1 k.k.¹ wiąże powstanie odpowiedzialności karnej z wytworzeniem dokumentu nieautentycznego. Nieautentyczność owa może być odniesiona do rozmaitych kategorii dokumentów. Może ona dotyczyć tak dokumentów wytworzonych w procesach zautomatyzowanych², jak i dokumentów pochodzących od człowieka. Spośród dokumentów wytworzonych przez człowieka autentyczność może natomiast dotyczyć tak dokumentów prywatnych, jak i dokumentów urzędowych³. Na gruncie niniejszej pracy problematyka dokumentów urzędowych oraz dokumentów wytworzonych w procesach automatycznych zostanie zupełnie pominięta. Praca skupi się na dokumentach prywatnych, w przypadku których, z uwagi na ich najbardziej pierwotny charakter, problematyka autentyczności wydaje się szczególnie interesująca. Zauważyć wszak można, że – czy to w przypadku dokumentów wytwarzanych w procesach zautomatyzowanych, czy w przypadku dokumentów urzędowych – badanie autentyczności można znacząco uprościć poprzez odniesienie się do szczególnych cech samego procesu prowadzącego do powstania dokumentu. Cech autentyczności tych dokumentów można poszukiwać czy to w regułach technicznych, czy to regułach o charakterze prawnym. W odniesieniu zaś do dokumentów prywatnych podobne uproszczenie procesu myślowego nie jest możliwe. Autentyczność w ich przypadku odnosić należy do fundamentalnych cech i właściwości definiujących dokumenty co do istoty.

¹ Ustawa z dn. 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, Dz.U. 2018, poz. 1600, tekst jedn. ze zm., dalej: Kodeks karny, k.k.

² Na możliwość tę zwraca uwagę w szczególności J. Piórkowska-Flieger, *Falsz...*, s. 209.

³ Zob. podobny podział: Z. Kegel, *Pojęcie...*, s. 32.

Oczywiście zagadnienie autentyczności dokumentów prywatnych było dotychczas na gruncie orzecznictwa i literatury poddawane analizie. W pracy niniejszej jednakże podjęta zostanie próba zaprezentowania ujęcia różniącego się od rozwiązań dotychczasowych.

2. Porobienie, przerobienie oraz autentyczność dokumentu

Przeprowadzenie rozważań dotyczących autentyczności dokumentu prywatnego wymaga w pierwszej kolejności zbadania, jakie znaczenie znamię autentyczności odgrywać może w perspektywie pozostałych znamion typu czynu zabronionego z art. 270 § 1 k.k. W tym zakresie kluczową rolę będzie miała wykładnia znamion podrobienia oraz przerobienia.

Współcześnie w zasadzie powszechnie przyjmuje się, iż podrobieniem dokumentu jest sporządzenie dokumentu przy jednoczesnym stworzeniu pozorów, iż pochodzi on od oznaczonej w nim osoby⁴. Jedynie subtelną odmiennością cechują się w tym zakresie stanowiska kładące większy nacisk na znaczenie pojęcia autentyczności w rozumieniu znamienia podrobienia. Przedstawiciele wskazanego nurtu akcentują w pierwszej kolejności, iż podrobieniem jest sporządzenie dokumentu z nadaniem mu pozorów autentyczności i dopiero później wskazują, iż właśnie przez autentyczność rozumieć trzeba pochodzenie dokumentu od oznaczonej w nim osoby⁵.

Wykładnia znamienia przerobienia również nie rodzi poważniejszych kontrowersji. Jednolicie przyjmuje się, iż przerobienie polega na dokonaniu zmiany w dokumencie „oryginalnym”, „pierwotnym” czy „autentycznym”⁶. Jednocześnie zastrzega się, że jako przerobienie nie powinna być postrzegana zmiana w dokumencie dokonana przez osobę do tego upoważnioną⁷.

⁴ A. Lach, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 4; M. Mozgawa, w: *Kodeks...*, teza 3; T. Razowski, w: *Kodeks...*, teza 8; wyrok SN z 27 listopada 2000 r., III KKN 233/98, LEX nr 51125; wyrok SN z 5 września 2000 r., II KKN 569/97, LEX nr 420805.

⁵ W. Wróbel, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 5; M. Kalitowski, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 5; J. Piórkowska-Flieger, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 3; A. Marek, w: *Kodeks...*, teza 5; wyrok SN z 5 września 2000 r., II KKN 567/97, „Prokuratura i Prawo” 2001 – wkł., nr 2, poz. 6; wyrok SN z 5 września 2000 r., II KKN 569/97, LEX nr 420805; R. Zakrzewski, *Ochrona...*

⁶ W. Wróbel, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 5; A. Lach, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 4; M. Kalitowski, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 5; J. Piórkowska-Flieger, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 3; A. Marek, w: *Kodeks...*, teza 6; wyrok SN z 27 września 2000 r., III KKN 233/98, LEX nr 51125.

⁷ W. Wróbel, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 6; J. Piórkowska-Flieger, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 3; T. Razowski, w: *Kodeks...*, teza 8.

Znamię autentyczności⁸ pozostaje w nierozdzielalnym związku z omówionymi znamionami. Przepis art. 270 § 1 k.k. stanowi, iż odpowiedzialności karnej podlega ten, kto w celu użycia za autentyczny, podrabia lub przerabia dokument lub takiego dokumentu jako autentycznego używa. Przytoczona treść przepisu art. 270 § 1 k.k. pozwala wywieść dwa istotne wnioski. Po pierwsze, skoro celem działania sprawcy ma być użycie dokumentu za autentyczny, to podrobienie czy przerobienie musi być środkiem adekwatnym, by rzeczony cel osiągnąć. Po drugie, skoro ustawodawca posługuje się zwrotami „za autentyczny” oraz „jako autentyczne”, to niewątpliwie zarówno podrobienie, jak i przerobienie musi prowadzić do wytworzenia takiego dokumentu, który faktycznie autentyczny nie jest⁹. W konsekwencji niewątpliwym jest, że odczytanie właściwego zakresu kryminalizacji przestępstwa z art. 270 § 1 k.k. w najwyższym stopniu zależy od ustalenia znaczenia znamienia autentyczności.

Pomimo istotnego znaczenia znamienia autentyczności w perspektywie realizacji znamion typu przestępstwa z art. 270 § 1 k.k., we współczesnej literaturze oraz orzecznictwie stosunkowo niewiele miejsca poświęca się rozważaniom, które byłyby bezpośrednio poświęcone problematyce autentyczności. Niemniej jednak można uznać, że jako autentyczność powszechnie postrzega się pochodzenie dokumentu od osoby, która w dokumencie tym oznaczona jest jako jego wystawca¹⁰. Takie rozumienie autentyczności znajduje pełne odzwierciedlenie w powszechnie przyjmowanej wykładni znamienia podrobienia. Jednocześnie wskazane rozumienie autentyczności przenosić się powinno na pojmowanie znamienia przerobienia dokumentu. W zaprezentowanym ujęciu do istoty przerobienia należeć powinna nie tyle ingerencja w integralność dokumentu w ogólności, a doprowadzenie do stanu, w którym wykluczona jest ocena, że dokument jako całość pochodzi od pierwotnego wystawcy¹¹.

⁸ Na kluczową rolę rozumienia znamienia autentyczności wskazuje wprost J. Piórkowska-Flieger, *Falsz...*, s. 275.

⁹ M. Kalitowski, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 5.

¹⁰ Wyrok SN z 24 października 2013 r., III KK 373/13, LEX nr 1386041; wyrok SN z 4 sierpnia 2005 r., II KKN 163/05, OSNKW 2005 nr 1, poz. 1488.

¹¹ Wyrok SN z 9 stycznia 2013 r., V KK 97/12, „Prokuratura i Prawo” 2013 – wkł., nr 4, poz. 5; wyrok SN z 5 marca 2003 r., III KKN 165/01, LEX nr 77003; T. Razowski, w: *Kodeks...*, teza 8. Do takiego ujęcia wprost nawiązuje J. Piórkowska-Flieger, stwierdzając, że: „takie działanie stanowi przerobienie dokumentu, powoduje bowiem, że nie wszystkie elementy dokumentu pochodzą od jego wystawcy, a zatem nie jest to dokument autentyczny” – por. J. Piórkowska-Flieger, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 3.

3. Autentyczność jako rzeczywiste pochodzenie od wystawcy

Samo stwierdzenie, iż dokument autentyczny to taki dokument, który pochodzi od osoby oznaczonej w nim jako jego wystawca, nie wyjaśnia w pełni istoty znamienia autentyczności. Zauważyć wszak należy, że sam zwrot „pochodzenie dokumentu od osoby” nie jest precyzyjny i może być rozumiany co najmniej dwojako. W szczególności przez pochodzenie dokumentu od osoby rozumieć można zarówno jego pochodzenie w wymiarze fizycznym, jak i jego pochodzenie w wymiarze intelektualnym. Ta dwoistość znajduje odzwierciedlenie również w dokonywanych rozróżnieniach teoretycznych.

Zasadniczo, zgodnie z wyżej przedstawionym podziałem, wyróżnić można dwa modele postrzegania autentyczności. Pierwszy model określany jest mianem „teorii materialności”, „formalnej nauki o autorstwie” albo „nauki o rzeczywistym sporządzeniu”¹². Zgodnie z tym modelem nieautentycznym jest dokument, który nie został sporządzony fizycznie przez osobę oznaczoną w nim jako wystawca. Drugi model określany jest mianem „teorii umysłowości”. W tym modelu cechą przesądzającą o autentyczności jest pochodzenie dokumentu w znaczeniu intelektualnym¹³. Przy badaniu autentyczności dokumentu nie mają więc znaczenia cechy fizyczne dokumentu, a to, na ile osoba oznaczona w dokumencie jako wystawca wie, że w dokumencie urzeczywistnia się jej oświadczenie i która chce czuć się z nim związana.

Teoria fizyczności zdaje się nawiązywać do znaczenia wystawcy jako gwaranta prawdziwości dokumentu. U jej podstaw można dostrzec założenie, iż osoba, która fizycznie identyfikuje dokument jako własny, niejako umocowuje zaufanie, którym dokument ten winien zostać obdarzony. W przypadku nieprawidłowego oznakowania dokumentu jako potwierdzonego przez konkretną osobę dochodzi do swoistego nadużycia zaufania związanego z dokumentem. Dokument fizycznie nosi bowiem cechy mogące sugerować, iż oznaczona osoba jest jego gwarantem, a w rzeczywistości gwarantem takim osoba ta nie jest.

Teoria umysłowości zasadniczą rolę zdaje się natomiast przypisywać społecznej, komunikacyjnej roli dokumentu. W myśl tej teorii zagadnienie zaufania, jakie wiąże się z dokumentem oraz z rolą jego wystawcy, ma znaczenie uboczne. Kluczowe jest w tej teorii to, czy dokument komunikuje

¹² J. Piórkowska-Flieger, *Falsz...*, s. 277.

¹³ J. Piórkowska-Flieger, *Falsz...*, s. 277–278.

treści, z którymi oznaczony w nim wystawca byłby skłonny się identyfikować. Tak naprawdę w ochronie dokumentu najsilniejszy nacisk położony jest na to, by w rzeczywistości nie doszło do nieprawdziwego powiązania mocą dokumentu pewnych treści z określoną osobą.

W polskiej doktrynie przedstawicielem nurtu opartego na teorii umysłowości był A. Lutwak. Autor ten przez autentyczność rozumiał „wyrażony bądź znaczeniem słów dokumentu, bądź też zmysłowymi oznakami, które uwytatniają się w jego materialnej postaci – związek ontogeniczny między treścią dokumentu a wolą jego wystawcy, czyli inicjatora lub twórcy”¹⁴. Akcentowanie więzi pomiędzy treścią dokumentu a wolą jego wystawcy miało w intencji A. Lutwaka daleko idące konsekwencje. W szczególności autor ten wywodził, że nawet podpisanie się na dokumencie cudzym nazwiskiem nie będzie prowadziło do braku autentyczności dokumentu, jeśli tylko dokument będzie w swej treści odpowiadał woli osoby oznaczonej jako wystawca¹⁵.

Obecnie, jak się wydaje, rozumienie autentyczności przyjmowane w polskiej literaturze oraz orzecznictwie nawiązuje jednak do modelu opartego na teorii materialności¹⁶. Przejawem tego są w szczególności oceny wyrażane na kanwie dwóch kategorii problemów: naniesienia sfałszowanego podpisu za zgodą osoby oznaczonej jako wystawca oraz ingerencji w treść dokumentu przez prawidłowo oznaczonego i podpisanego wystawcę.

¹⁴ A. Lutwak, *Falsz...*, s. 198–199.

¹⁵ A. Lutwak, *Falsz...*, s. 201–202.

¹⁶ Por. wyrok SN z 5 kwietnia 2016 r., IV KK 405/15, Biul.PK 2016, nr 4–6, poz. 13–15; wyrok SN z 10 maja 2007 r., IV KK 109/07, LEX nr 282837, gdzie SN wprost akcentuje znaczenie osobistego naniesienia podpisu jako okoliczności podważającej możliwość realizacji znamion przestępstwa z art. 270 § 1 k.k.; wyrok SN z 26 maja 1969 r., III KR 248/68, OSNPG 1969 r., nr 9, poz. 143; wyrok SA w Białymstoku z 11 czerwca 2002 r., II Aka 109/02, KZS 2002, nr 12, poz. 52 – w wyroku tym sąd wprost wskazał, że na gruncie art. 270 § 1 k.k. chodzi o fizyczny zamach na autentyczność dokumentu. Zob. też J. Piórkowska-Flieger, *Przestępstwa...*, s. 11, 14–15; we wskazanym artykule, tłumacząc różnice między art. 270 § 1 a 270 § 2 k.k., autorka wprost odwołuje się do tezy, że warunkiem stwierdzenia fałszu materialnego jest podrobienie podpisu; podobnie G. Rejman, *Przestępstwa...*, s. 6, która akcentuje w pojęciu autentyczności zachowanie formalnych cech związanych z postacią dokumentu. Odmienne spojrzenie prezentuje SA w Katowicach – wyrok SA w Katowicach z 3 kwietnia 2014 r., II Aka 69/14, Biul.SAKa 2014, nr 2, poz. 8, gdzie sąd wyraźnie nawiązuje również do intelektualnych aspektów pochodzenia dokumentu.

4. Materialne rozumienie autentyczności w świetle poglądów orzecznictwa i doktryny

W orzecznictwie oraz literaturze niemal jednomyślnie przyjmuje się, że naniesienie sfalszowanego podpisu za zgodą osoby oznaczonej jako wystawca dokumentu czyni dokument nieautentycznym i tym samym stanowi realizację znamion przestępstwa z art. 270 § 1 k.k.¹⁷ Jako argument na poparcie tego stanowiska podnosi się przede wszystkim, iż autentyczny jest tylko taki dokument, który pochodzi od wystawcy. Powołanie rzeczono argumentu dowodzi, że w orzecznictwie i literaturze nawet na poziomie wstępnych założeń nie dopuszcza się możliwości, aby pochodzenie dokumentu mogło być postrzegane w innym wymiarze niż materialny. Inny argument, jaki pojawia się w związku z przedstawionym problemem, odwołuje się do charakteru dobra chronionego na gruncie przepisu art. 270 § 1 k.k. Wskazuje się, iż dobro w postaci wiarygodności dokumentów jest dobrem o charakterze powszechnym i jego naruszenia nie może w żadnym razie zniwelować zgoda wyrażona przez indywidualnie oznaczoną jednostkę¹⁸. Ten argument uwidacznia, że sama wiarygodność dokumentów łączona jest zaufaniem, jakie dokument posiada ze względu na swą fizyczną postać, nie zaś z prawidłowością przekazu treści pochodzących od określonej osoby za pośrednictwem dokumentu. Również i w tym niewątpliwie daje się dostrzec wyraziste nawiązanie do teorii materialności.

Kwestia ingerencji w treść dokumentu przez prawidłowo podpisanego wystawcę była przedmiotem rozmaitych orzeczeń i spotkała się z pewnymi odniesieniami w literaturze. W tym zakresie zwraca uwagę fakt, że stany faktyczne będące przedmiotem rozstrzygnięć sądów wykazywały pewne różnicowania i obejmowały takie przypadki, jak:

- a) Wskazanie w sporządzonym dokumencie przez prawidłowo oznaczonego wystawcę niezgodnej z prawdą daty¹⁹,
- b) Zmiana sporządzonego dokumentu przez prawidłowo oznaczonego wystawcę poprzez oznaczenie w nim nieprawidłowej daty²⁰,

¹⁷ Postanowienie SN z 21 czerwca 2007 r., III KK 122/07, LEX nr 310185; wyrok SN z 9 września 2002 r., V KKN 29/01, LEX nr 55220; W. Wróbel, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 5; M. Kalitowski, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 5; J. Piórkowska-Flieger, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 3.

¹⁸ Postanowienie SN z 21 czerwca 2007 r., III KK 122/07, LEX nr 310185.

¹⁹ Wyrok SN z 7 lutego 2001 r., IV KKN 462/97, LEX nr 553818.

²⁰ Wyrok SN z 19 stycznia 2011 r., IV KK 373/10, LEX nr 688706.

- c) Sporządzenie dokumentu pozornej umowy²¹,
- d) Dokonanie w dokumencie przez prawidłowo oznaczonego wystawcę zmian dotyczących okoliczności faktycznych²²,
- e) Sporządzenie nieprawdziwego oświadczenia i jego lekkomyślne podpisanie przez inną osobę własnym podpisem²³,
- f) Sporządzenie niekompletnego dokumentu umowy sprzedaży przez sprzedającego przed faktycznym zawarciem umowy sprzedaży oraz uzupełnienie tak przygotowanego dokumentu przez kupującego po faktycznym zawarciu umowy sprzedaży²⁴.

W przedstawionych wypadkach konsekwentnie negowano możliwość wyczerpania znamion przestępstwa z art. 270 § 1 k.k. przez osoby które były rzeczywistymi i prawidłowo oznaczonymi w dokumencie jego wystawcami. W uzasadnieniach podejmowanych rozstrzygnięć wprost nawiązywano do tezy, iż dokument pochodzący od prawidłowo oznaczonego wystawcy jest dokumentem autentycznym. Niewątpliwie więc, pomimo pewnego zróżnicowania stanów faktycznych, zawsze w pierwszej kolejności odwoływano się do istnienia fizycznej więzi pomiędzy dokumentem a wystawcą i tym sposobem wyraźnie nawiązywano do założeń teorii materialności. W wymienionych orzeczeniach powoływano również jednak i inne argumenty. Po pierwsze, wskazywano, iż wszelka niezgodność pomiędzy treścią dokumentu a rzeczywistością mogłaby być rozpatrywana co najwyżej jako poświadczenie nieprawdy²⁵. Ocena zachowania jako poświadczającego nieprawdę mieścić się tymczasem winna wyłącznie w zakresie zastosowania przepisu art. 271 k.k. Po drugie, wskazywano, iż wytworzenie dokumentów przez osoby będące ich wystawcami, zwłaszcza w zakresie, w jakim w dokumentach tych dokonywano zmian, mieściło się w zakresie upoważnienia, uprawnień czy kompetencji podmiotów, które na treść dokumentów tych miały wpływ²⁶. Po trzecie, w jednym z analizowanych

²¹ Wyrok SN z 27 listopada 2000 r., III KKN 233/98, LEX nr 51125.

²² Wyrok SN z 5 kwietnia 2016 r., IV KK 405/15, Biul.PK 2016, nr 4–6, poz. 13–15; wyrok SN z 5 marca 2003 r., III KKN 165/01, LEX nr 77003.

²³ Wyrok SN z 10 maja 2007 r., IV KK 109/07, LEX nr 282837.

²⁴ Wyrok SN z 4 sierpnia 2005 r., II KKN 163/05, OSNKW 2005 nr 1, poz. 1488.

²⁵ Wyrok Sądu Najwyższego z 5 kwietnia 2016 r., IV KK 405/15, Biul.PK, 2016, nr 4–6, poz. 13–15; wyrok SA w Szczecinie z 16 stycznia 2014 r., II Aka 213/13, KZS 2014, nr 4, poz. 62; wyrok SN z 27 listopada 2000 r., III KKN 233/98, LEX nr 51125; wyrok SN z 7 lutego 2001 r., IV KKN 462/97, LEX nr 553818.

²⁶ Wyrok SN z 24 października 2013 r., III KK 373/13, LEX nr 1386041, wyrok SN z 5 października 2005 r., II KK 126/05, LEX nr 164270; wyrok SN z 5 marca 2003 r., III KKN 165/01, LEX nr 77003.

orzeczeń jako dodatkowy argument powołano także fakt, iż dokumentom prywatnym służy domniemanie, iż pochodzą one od osoby, która złożyła na nich swój podpis²⁷.

Problem odpowiedzialności prawidłowo oznaczonego wystawcy dokumentu prywatnego rozważany był również w literaturze przedmiotu. Zaprezentowane w tym zakresie poglądy ograniczają się jednak przede wszystkim do powielenia tez orzeczeń sądowych²⁸. Można wprawdzie dostrzec, że część autorów swe stanowisko prezentuje raczej w powiązaniu z zagadnieniem ogólnej kompetencji do kształtowania treści dokumentu²⁹, podczas gdy część akcentuje przede wszystkim problem odróżnienia podrobienia bądź przerobienia od zagadnienia poświadczenia nieprawdy³⁰, tym niemniej owo zróżnicowanie w treści zajmowanych stanowisk zdaje się nie wynikać z przesłanek relewantnych dla niniejszych rozważań.

5. Próba oceny aktualnie wyrażanych stanowisk

Reprezentowane w orzecznictwie oraz w literaturze stanowiska wymagają oceny. Zawarta w nich argumentacja może pociągać za sobą bowiem interesujące implikacje z perspektywy wykładni znamienia autentyczności. W szczególności rozważyć należy, czy powoływane argumenty stanowią dostateczną i przekonującą podstawę oparcia się w wykładni znamienia autentyczności na założeniach teorii materialności.

Argument, wedle którego sfalszowanie podpisu za zgodą faktycznego wystawcy przerywa więź pomiędzy dokumentem a wystawcą, jest z punktu widzenia niniejszych rozważań pozbawiony większej doniosłości. Argument

²⁷ A. Lach, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 4; wyrok SN z 10 maja 2007 r., IV KK 109/07, LEX nr 282837.

²⁸ Choć np. J. Piórkowska-Flieger podejmuje próbę uadekwatnienia kategorycznie wyrażanego w orzecznictwie rozumienia znamienia przerobienia, wskazując że: „Zastrzeżenia budzi natomiast kategoryczne stwierdzenie Sądu Najwyższego, że nie stanowi przerobienia dokumentu nadanie mu innej treści przez osobę, od której pochodzi ten dokument. Biorąc pod uwagę rolę, jaką dokument pełni w obrocie prawnym, należy przyjąć, że nie jest przerobieniem dokumentu wprowadzenie do niego zmian przez jego wystawcę, jeżeli zostało to dokonane zanim dokument ten w jakikolwiek sposób oddziałal lub mógł oddziaływać na prawa lub obowiązki jakiegokolwiek innego podmiotu” – por. J. Piórkowska-Flieger, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 3.

²⁹ W. Wróbel, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 6; J. Piórkowska-Flieger, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 3.

³⁰ A. Lach, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 4; T. Razowski, w: *Kodeks...*, teza 8.

ten wszak już w założeniu oparty jest na teorii materialności i tym sposobem nie może służyć ocenie, na ile przyjęcie owej teorii jest uzasadnione.

Podobnie ograniczoną doniosłość ma argument odwołujący się do charakteru dobra prawnego chronionego na gruncie art. 270 § 1 k.k. Stwierdzić należy, że zarówno ocena charakteru dobra prawnego na gruncie art. 270 § 1 k.k., jak również ustalenie możliwych sposobów naruszenia tego dobra współzależy od ustalenia znaczenia, jakie konkretnie zostanie przypisane autentyczności. Zagadnienie to zostanie poddane dokładniejszej analizie w dalszej części rozważań.

Odnosząc się do argumentu opierającego się na rozróżnieniu autentyczności dokumentu od prawdziwości dokumentu, wskazać należy, że argument ten w żadnej mierze nie tłumaczy istoty przestępstwa z art. 270 § 1 k.k. Nieprawdziwości, o której mowa w art. 271 k.k., nie można bezpośrednio przeciwstawiać nieautentyczności z art. 270 k.k. Pojęcia te bowiem dotyczą bowiem zupełnie różnych właściwości dokumentu³¹. Nieprawdziwość z art. 271 k.k. dotyczy treści dokumentu. Nieautentyczność z art. 270 § 1 k.k. natomiast dotyczy dokumentu postrzeganego jako samodzielny przedmiot oceny³². Tym samym stwierdzenie, że treść dokumentu jest nieprawdziwa bądź prawdziwa w żadnej mierze nie wpływa na ustalenie, czy dokument, w którym treść ta została zawarta, jest lub nie jest autentyczny³³. Tym samym stwierdzenie, że dane zachowanie nie może realizować znamion z art. 270 k.k., albowiem wadliwość dokumentu polega jedynie na nieprawdziwości zawartych w nim stwierdzeń, może być stwierdzeniem trafnym, jednakże w żadnej mierze nie tłumaczy ani nawet nie dotyczy samego rozumienia znamienia autentyczności. Tym samym powoływanie argumentu nawiązującego do podobnego sformułowania nie może samoistnie potwierdzić prawidłowości przyjętego znaczenia znamienia autentyczności.

W zakresie dotyczącym argumentu odwołującego się do domniemań, jakie wiążą się z dokumentami prywatnymi, wskazać należy, iż domniemania te mają ograniczoną doniosłość z perspektywy analizowanego zagadnienia.

³¹ Zob. M. Żelichowski, w: *Kodeks...*, s. 458.

³² Rozróżnienie to wyraźnie widać chociażby w stwierdzeniu M. Kalitowskiego: „przerobieniem jest dokonywanie fizycznych zmian w istniejącym autentycznym dokumencie (...). W konsekwencji tak zmieniony dokument traci walor prawdziwości. Za przerobienie dokumentu należy uznać także dokonanie takich zmian, które doprowadziły do tego, że dokument po przerobieniu swą treścią odpowiada rzeczywistości” – M. Kalitowski, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 6.

³³ Trafnie zwraca na to uwagę SA w Łodzi – wyrok SA w Łodzi z 12 stycznia 2017 r., II Aka 251/16, OSAŁ 2017/1/43.

Normatywnym wyrazem omawianych domniemań jest przepis art. 245 k.p.c.³⁴ Zgodnie z przepisem tym, dokument prywatny sporządzony w formie pisemnej albo elektronicznej stanowi dowód tego, że osoba, która go podpisała, złożyła oświadczenie zawarte w dokumencie. Podobna norma nie może być w sposób bezpośredni wykorzystywana na potrzeby prawa karnego materialnego. Nie można tracić z pola widzenia, że norma ta jest normą procesową i to dotyczącą odrębnej gałęzi prawa. Co więcej, norma ta nie przystaje do zakresu rozważań poświęconych odpowiedzialności wystawcy dokumentu prywatnego za popełnienie przestępstwa z art. 270 § 1 k.k. Wskazać należy, iż omawiane domniemanie wiąże się bezpośrednio z problematyką podpisania dokumentu prywatnego. Tymczasem zasadnicza teza stanowiąca przedmiot niniejszych rozważań dotyczy pochodzenia dokumentu od oznaczonego w nim wystawcy. Kwestii owego pochodzenia nie sposób sprowadzić wyłącznie do opatrzenia dokumentu stosownym podpisem. W konsekwencji skonkludować należy, iż domniemania związane z dokumentami prywatnymi jako swoiste dla procedury cywilnej oraz jako wiążące się nie z problemem ogólnego pochodzenia dokumentu, a jedynie z problemem podpisania dokumentu, nie mogą stanowić samoistnie potwierdzenia trafności przyjmowanej współcześnie wykładni znamienia autentyczności i tym bardziej nie mogą wpływać modyfikująco na zakres odpowiedzialności karnej prawidłowo oznaczonego wystawcy dokumentu prywatnego.

Odnosząc się wreszcie do argumentu dotyczącego działania osoby dokonującej zmian w dokumencie autentycznym w granicach przysługującego jej upoważnienia (lub uprawnienia czy kompetencji), zwrócić należy uwagę, że ani orzecznictwo, ani doktryna w istocie nie tłumaczą, jak rzeczywiście pojęcie upoważnienia winno być w perspektywie znamion czynu zabronionego z art. 270 § 1 k.k. rozumiane. Jak się wydaje, pojęciu temu można nadawać co najmniej dwa znaczenia.

Po pierwsze, można uznać, że pojęcie upoważnienia jest w istocie pochodną przyjętego znaczenia autentyczności. W takim ujęciu, jeśli autentycznym jest dokument pochodzący od oznaczonej w nim osoby, to osobą upoważnioną do dokonania zmian w tym dokumencie będzie wyłącznie ów prawidłowo oznaczony wystawca. Takie rozumienie upoważnienia oczywiście jednak w żadnej mierze nie mogłoby wpływać na sposób pojmowania autentyczności. Tym bardziej ujęcie to nie mogłoby stanowić argumentu uzasadniającego przyjęcie materialnej interpretacji pojęcia autentyczności.

³⁴ Ustawa z dn. 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego, Dz.U. 2019, poz. 1460, tekst jedn., dalej: k.p.c.

Z drugiej strony pojęcie upoważnienia można traktować jako odesłanie do kompetencji przyznanych osobie nanoszącej zmiany w dokumencie na gruncie innych, pozakarnych gałęzi prawa. W takiej perspektywie pojęcie upoważnienia zyskiwałoby samodzielne znaczenie i w sposób istotny wpływałoby na sposób rozumienia autentyczności. Wydaje się jednak, że podobne rozumienie upoważnienia byłoby operatywne przede wszystkim w odniesieniu do dokumentów urzędowych. W odniesieniu do dokumentów prywatnych natomiast mogłoby rodzić istotne wątpliwości. Tytułem przykładu wskazać można w tym zakresie problematykę dokonywania zmian w umowie o charakterze cywilnym. Jest rzeczą niewątpliwą, że strony umowy cywilnej nie tylko w sposób swobodny mogą ukształtować swój stosunek już w momencie jego nawiązania, ale także mogą dokonywać w nim relatywnie rozległych modyfikacji następczo. Wszelkie zgodne działania stron w tym zakresie będą zatem mieściły się w granicach przysługujących im uprawnień. Trudność pojawi się jednak wówczas, gdy zmiany dokonywane przez same strony nie będą dotyczyły treści stosunku pomiędzy nimi, a jedynie materialnej postaci dokumentu, którym stosunek ten jest stwierdzony. Ingerencja wyłącznie w materialną postać dokumentu nie będzie stanowić wówczas środka do realizacji kompetencji w zakresie swobodnego kształtowania stosunku prawnego, lecz będzie w istocie służyć uwiarygodnieniu istnienia stosunku o treści nieodpowiadającej rzeczywistości. Jak się wydaje, opisanej sytuacji nie będzie można poddać weryfikacji przez pryzmat unormowań prawa cywilnego. Przepisy cywilne, a w tym przypadku w szczególności przepis art. 83 § 1 k.c.³⁵ dotyczący pozorności czynności prawnej, odnoszą się wszak do treści i ważności występującego między stronami stosunku prawnego. Przepisy te natomiast nie dotyczą w żadnej mierze kompetencji do ingerencji w fizyczną postać dokumentu. To zagadnienie ma z perspektywy prawa cywilnego znaczenie zupełnie poboczne. Przytoczony przykład ilustruje więc, że zwłaszcza na gruncie dokumentów prywatnych, poszukiwanie źródła kompetencji do ingerencji w fizyczną postać dokumentu na gruncie pozakarnych gałęzi prawa nie może okazać się skuteczne.

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, należy stwierdzić, że również próba tłumaczenia znamienia autentyczności poprzez odwołanie się do pojęcia upoważnienia (lub kompetencji czy uprawnienia), zwłaszcza w perspektywie dokumentu prywatnego, przedstawia sobą ograniczoną użyteczność. Zauważyć trzeba wszak, że samo pojęcie upoważnienia nie jest jednoznaczne,

³⁵ Ustawa z dn. 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, Dz.U. 2019, poz. 1145, tekst jedn., dalej: k.c.

zaś potencjalne znaczenia, jakie można mu nadawać, ani nie mogą służyć przekonującemu uzasadnieniu aktualnie przyjmowanej wykładni znamienia autentyczności, ani też racjonalnie nie mogą służyć doprecyzowaniu czy modyfikacji przyjętego znaczenia znamienia autentyczności.

Jak wynika z powyższych rozważań, powoływane w przytoczonych wcześniej orzeczeniach oraz w literaturze argumenty nie tłumaczą w sposób przekonujący zasadności opowiedzenia się za materialnym modelem pojmowania autentyczności. W związku z tym zasadne wydaje poddanie tego zagadnienia dodatkowej analizie.

6. Modele rozumienia autentyczności w świetle funkcji dokumentów oraz dobra prawnego w postaci wiarygodności dokumentów

Porównanie modelu opartego na teorii umysłowości oraz modelu opartego na teorii materialności uwidacznia, że najistotniejszą z praktycznych konsekwencji, jaką wiązać można z przyjęciem jednego z nich, jest przypisanie różnej roli prawidłowości złożenia podpisu pod dokumentem. W teorii materialności złożenie fałszywego podpisu przesądza o braku autentyczności. W teorii umysłowości natomiast nawet fałszywy podpis nie musi oznaczać braku autentyczności, o ile dokument zgodny jest z wolą osoby oznaczonej w dokumencie. Wydaje się jednak, iż porównywanie obu analizowanych modeli wyłącznie przez pryzmat roli prawidłowego podpisu jest niewłaściwe. Skoncentrowanie całej uwagi na zagadnieniu podpisu rodzić wszak może pozór, że oba modele pozostają względem siebie w sprzeczności³⁶. Wydaje się natomiast, że oba modele mają względem siebie charakter komplementarny. By uwidocznić to, niezbędne jest poddanie analizie obu modeli przez pryzmat funkcji dokumentów w ogólności oraz przez pryzmat charakteru dobra prawnego, jakim jest wiarygodność dokumentów.

Dokumentom przypisuje się zasadniczo co najmniej cztery funkcje:³⁷ dowodową, prawotwórczą, zabezpieczającą oraz funkcję nośnika treści. Wszystkie z wymienionych funkcji, za wyjątkiem funkcji prawotwórczej, pozostają ze sobą w ścisłym związku. Fakt, iż dokument utrwała w sobie treści pochodzące od określonej osoby, pozwala dokumentowi realizować funkcję dowodową. Realizując funkcję dowodową natomiast, dokument spełniać może zarazem funkcję zabezpieczającą. Dzięki temu, iż dokument może

³⁶ Dyskusję na temat prawidłowości podpisu w kontekście problematyki modelu pojmowania autentyczności prezentuje J. Piórkowska-Flieger, *Falsz...*, s. 277–283.

³⁷ J. Błachut, *Dokument...*, s. 111–112.

stanowić dowód dotyczący utrwalonych w nim treści, staje się on swoistym zabezpieczeniem praw i stanów, które są objęte jego treścią.

W powyższej perspektywie dojrzeć można wyraźnie, że funkcje dokumentu swój sens czerpią z treści, jaka w dokumencie jest zawarta. Zapewnienie prawidłowości przekazu owej treści jawić się zatem powinno jako nadrzędna funkcja dokumentu. Nie można jednak przy tym zbagatelizować aspektów związanych z dowodową i zabezpieczającą funkcją dokumentu. Mieć należy wszak na uwadze, że efektywność dokumentów jako nośników treści może być zapewniona tylko o tyle, o ile dokumenty zachowują w obrocie odpowiedni poziom zaufania³⁸. Jeśli w społeczeństwie nie będą przestrzegane pewne zasady związane z tworzeniem i posługiwaniem się dokumentami, to dokumenty takie nie będą postrzegane jako wiarygodne źródło jakichkolwiek informacji. Nawet zatem jeśli poszczególny dokument prawidłowo będzie przekazywał określone treści, to w braku odpowiedniego zaufania, jego społeczna rola będzie znikoma.

W świetle powyższego ocenić można, że dokument nie będzie mógł należycie realizować założonych funkcji zasadniczo w dwóch kategoriach sytuacji. Po pierwsze, wówczas gdy dokument w sposób wadliwy będzie utrwalał określone treści, a po drugie, wówczas, gdy dokument nie będzie wywoływał u swojego adresata dostatecznego zaufania. W tej drugiej kategorii sytuacji bez znaczenia oczywiście będzie, czy utwalenie treści zawartych w dokumencie jest prawidłowe.

Powyżej zaprezentowana problematyka prawidłowego zabezpieczenia funkcji dokumentu w sposób istotny oddziałuje na zagadnienie dobra prawnego stanowiącego przedmiot ochrony na gruncie art. 270 k.k. Odnosząc się do wskazanej problematyki, w pierwszej kolejności zaznaczyć należy, że w literaturze i orzecznictwie niekwestionowana jest teza, że ogólnym przedmiotem ochrony na gruncie art. 270 k.k. jest wiarygodność dokumentów³⁹. Oczywiście takie ujęcie chronionego dobra jest bardzo nieprecyzyjne i wymaga dodatkowego wyjaśnienia. W tym zakresie podnosi się najczęściej, iż wiarygodność dokumentów służyć ma przede wszystkim zapewnieniu pewności obrotu⁴⁰, że ochrona wiarygodności jest formą zabezpieczenia funkcji

³⁸ Na rolę zaufania w perspektywie funkcji dokumentu zwraca uwagę J. Piórkowska-Flieger, *Prawne...*, s. 148.

³⁹ W. Wróbel, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 1; wyrok SN z 3 października 2013 r., II KK 117/13, LEX nr 1383271.

⁴⁰ A. Płońska, *Wiarygodność...*, s. 10; C.P. Kłak, *Przestępstwo...*, s. 121; W. Wróbel, w: *Kodeks...*, komentarz do rozdziału XXXIV kodeksu karnego, uwagi wprowadzające, teza 1; A. Marek, w: *Kodeks...*, teza 1; wyrok SN z 4 września 2008 r., V KK 171/08,

dowodowych⁴¹, jakie realizować ma dokument oraz że istotą ujemnych następstw czynów godzących w dokument jest niebezpieczeństwo stworzenia za pośrednictwem dokumentu nieprawdziwego obrazu rzeczywistości⁴². Oceniając przedstawione ujęcia przez pryzmat rozważań dotyczących funkcji dokumentów, stwierdzić należy, że dobro w postaci wiarygodności dokumentów można postrzegać w dwóch wymiarach – konkretnym oraz abstrakcyjnym.

W wymiarze konkretnym do naruszenia dobra w postaci wiarygodności dokumentu dochodzi wówczas, gdy istnienie określonego dokumentu rodzi niebezpieczeństwo wytworzenia u odbiorcy nieprawdziwego obrazu rzeczywistości. W tym wymiarze zatem dochodzi do bezpośredniego zakłócenia realizacji funkcji dokumentu jako nośnika treści. Wadliwość dokumentu sprowadza się do elementów merytorycznych i jest w mniejszym stopniu zależna od fizycznych cech dokumentu. Naruszenie dobra związane jest z konkretnym dokumentem i może dotyczyć interesów indywidualnie oznaczonych jednostek.

Odmienne postrzegać należy dobro w postaci wiarygodności dokumentów w wymiarze abstrakcyjnym. W tym wymiarze nie chodzi o przekaz za pośrednictwem dokumentu określonych treści, a o zapewnienie, by funkcjonujące w obrocie dokumenty cieszyły się odpowiednim zaufaniem i dzięki temu mogły realizować należycie funkcję zabezpieczającą oraz dowodową. Takie postrzeganie dobra w postaci wiarygodności dokumentów musi skłaniać do ochrony pewnych formalnych aspektów związanych z powstawaniem i posługiwaniem się dokumentami. Z punktu widzenia ewentualnej odpowiedzialności karnej mniejsze znaczenie ma prawidłowość konkretnego dokumentu i interesy indywidualnych jednostek, a większe utrwalanie u adresatów norm przekonania, że pewne zasady obrotu obowiązują i podlegają ochronie⁴³.

Dostrzeżenie dwuwymiarowości dobra w postaci wiarygodności dokumentów ma fundamentalne znaczenie z perspektywy oceny obu przedsta-

LEX nr 457939; postanowienie SN z 21 czerwca 2007 r., III KK 122/07, LEX nr 310185; wyrok SN z 3 czerwca 1996 r., II KKN 24/96, „Prokuratura i Prawo” 1997 – wkł., nr 2, poz. 5.

⁴¹ W. Wróbel, w: *Kodeks...*, komentarz do rozdziału XXXIV kodeksu karnego, uwagi wprowadzające, teza 5; J. Piórkowska-Flieger, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 2; T. Razowski, w: *Kodeks...*, teza 2; wyrok SA w Łodzi z 25 lipca 2013 r., II Aka 98/13, KZS 2013, nr 11, poz. 80.

⁴² J. Błachut, *Dokument...*, s. 81–82.

⁴³ Przedstawione ujęcie wiarygodności dokumentów w wymiarze abstrakcyjnym wykazuje pewne podobieństwa do koncepcji *publica fides* wyrażanej w prawie niemieckim – zob. J. Piórkowska-Flieger, *Prawne...*, s. 151–153.

wionych powyżej modeli rozumienia autentyczności. W tej perspektywie okazuje się bowiem, że oba modele w żadnej mierze nie są względem siebie sprzeczne. Model oparty na teorii umysłowości chroni przede wszystkim wiarygodność dokumentu w wymiarze konkretnym. W modelu tym chodzi wszak przede wszystkim o to, by konkretny dokument pochodził od oznaczonego w nim wystawcy w znaczeniu intelektualnym – a zatem, by zachowana była możliwość powiązania z konkretną osobą określonych treści. W modelu opartym na teorii fizyczności chodzi przede wszystkim o ochronę więzi formalnych opartych na cechach dokumentu dostrzegalnych zmysłowo. Nie jest w tym modelu istotne to, aby dokument prawidłowo przekazywał treści, a jedynie to, by ów przekaz treści był utrwalony w sposób odpowiadający przyjętej konwencji. Oczywiście należy podkreślić, że w żadnym przypadku przedstawione odróżnienie nie dotyczy prawdziwości zawartych w dokumencie treści – prawidłowość przekazu treści polegać ma bowiem na zachowaniu więzi między osobą a treścią, niezależnie od prawdziwości samej treści.

W świetle powyższego nie powinno ulegać wątpliwości, że u podstaw każdego z przedstawionych wcześniej modeli ujmowania autentyczności leży potrzeba ochrony istotnych wartości. Niemniej jednak należałoby się zastanowić, czy któryś z wymienionych modeli nie ma charakteru nadrzędnego. Innymi słowy, czy któryś z wymienionych modeli, chroniąc bezpośrednio jeden wymiar dobra, jakim jest wiarygodność dokumentu, nie zapewnia pośrednio pełnej ochrony również i w pozostałym wymiarze. Na tak postawione zagadnienie należy jednak udzielić odpowiedzi przeczącej.

Nie powinno budzić wątpliwości, że oparcie rozumienia autentyczności wyłącznie na teorii umysłowości nie jest w stanie zapewnić należytej ochrony dobra w postaci wiarygodności dokumentów w wymiarze abstrakcyjnym. Ochrona jedynie intelektualnej więzi zachodzącej pomiędzy dokumentem a jego wystawcą pozwalałaby na posługiwanie się w obrocie dokumentami sporządzonymi bez zachowania jakichkolwiek formalnych reguł. Tym sposobem same reguły związane ze sporządzaniem dokumentów utraciłyby znaczenie. Istnienie zaś tych reguł z perspektywy obrotu jest niezwykle istotne, albowiem to właśnie zaufanie do ich obowiązywania nadaje dokumentom szczególnej wiarygodności. Tytułem przykładu wskazać można chociażby na znaczenie, jakie w obrocie posiada zamieszczony na dokumencie podpis. Podpis identyfikuje wystawcę i potwierdza jego wolę związania się treścią dokumentu. Podpis rodzi zarazem u uczestników obrotu zaufanie, ponieważ ze względu na swe indywidualizujące cechy może stanowić prosty dowód pochodzenia dokumentu. Gdyby prawdziwość samego podpisu nie była

zabezpieczona sankcją karną, a jedynym przedmiotem zainteresowania prawa karnego była intelektualna więź pomiędzy dokumentem a jego wystawcą, to niewątpliwie zaufanie do podpisu, jak i jego rola w obrocie uległyby znaczącemu osłabieniu. Jednocześnie zapewne, ze względu na wzrost ryzyk i ograniczony poziom zaufania do dokumentów opatrzonych podpisem, ucierpiałby również sam obrót.

Podobnie niedoskonałe wydaje się oparcie znaczenia autentyczności wyłącznie na założeniach teorii materialności. Jak szerzej zostanie to omówione w kolejnych częściach, nie można w żadnej mierze wykluczyć sytuacji, w których dokument, pomimo jego sporządzenia z zachowaniem wszelkich konwencyjnych reguł, nieprawidłowo komunikuje zawarte w nim treści. W takich sytuacjach, choć nie sposób dopatrzeć się w zachowaniu sprawczym zamachu na wiarygodność dokumentów w wymiarze abstrakcyjnym, to jednak niewątpliwie dochodzi do naruszenia wiarygodności dokumentu w wymiarze konkretnym. Dokument taki wszak, pomimo fizycznej poprawności, rodzi ryzyko wywołania u odbiorcy nieprawidłowego obrazu rzeczywistości. Szczególnie jaskrawą ilustracją powyższego może być sytuacja wykorzystania dokumentów sporządzonych w celach dydaktycznych czy szkoleniowych. Jeśli dla przykładu wykładowca sporządzi kompletny weksel celem przedstawienia swoim studentom zasad sporządzania rzeczonych dokumentów, to nie będzie budziło żadnych wątpliwości ani to, że weksel ten będzie w pełni poprawnym pod względem formalnym dokumentem, ani też to, że dokument ten nie będzie komunikował oświadczeń, z którymi autor dokumentu mógłby się faktycznie identyfikować. Podstępne wykorzystanie podobnego weksla z całą pewnością więc będzie mogło wywołać u potencjalnego adresata nieprawdziwy obraz w zakresie rzeczywistych intencji wystawcy i też z pewnością będzie narażało samego wystawcę na poważne ryzyko majątkowe.

Wobec powyższego przyjąć można, że teoria materialności oraz teoria umysłowości, z perspektywy istoty dobra w postaci wiarygodności dokumentów, mogą być postrzegane jako komplementarne. Wydaje się więc, że z teoretycznego punktu widzenia dopuszczalne, a wręcz celowe jest poszukiwanie takiego znaczenia znamienia autentyczności, które nie ograniczałoby się tylko do jednej z tych teorii, lecz łączyłoby w sobie element każdej z nich. Właściwe ujęcie autentyczności winno z jednej strony chronić zaufanie, jakie wiąże się z dokumentem z uwagi na jego fizyczne cechy, a z drugiej strony winno zapewniać należyłą ochronę związku między treścią zawartą w dokumencie a wolą osoby, która w dokumencie tym oznaczona jest jako jego wystawca.

7. Wykładnia znamienia autentyczności

Powyżej zaprezentowane rozważania z jednej strony ujawniły wątpliwości, jakie można wiązać z aktualnym rozumieniem znamienia autentyczności, a z drugiej strony wskazały, jakie założenia rozumienie autentyczności może i powinno realizować od strony modelowej. W tym miejscu konieczne jest ustalenie, jak pojęcie autentyczności można wyklądać na gruncie obowiązujących obecnie przepisów kodeksu karnego. W tym celu należy odwołać się z jednej strony do potocznego rozumienia przymiotnika autentyczny, z drugiej zaś do istoty dokumentu, do którego przymiot autentyczności należy odnosić.

7.1. Zagadnienie autentyczności z perspektywy językowej

Według słownika języka polskiego przymiotnik autentyczny oznacza: „prawdziwy”, „zgodny z rzeczywistością”, „szczerzy”, „niekłamany”, „niebędący przeróbką, falsyfikatem”⁴⁴. Niewątpliwie żadne ze wskazanych znaczeń nie wskazuje na konieczność uwzględniania w pojęciu autentyczności pochodzenia od prawidłowo oznaczonego wystawcy. Żadne z owych znaczeń nie pozwala także bezpośrednio na ustalenie, aby autentyczność dokumentu należało wiązać z materialnymi cechami dokumentu. Uwidacznia to w sposób niewątpliwy, że aktualnie przyjmowana wykładnia autentyczności nie tylko nie jest w żadnej mierze zdeterminowana względami językowymi, ale przy tym w ogóle nie znajduje we względach językowych oparcia. Brak oparcia aktualnej wykładni znamienia autentyczności w znaczeniu wynikającym z języka powszechnego może otwierać pole do poszukiwania takiego znaczenia, które rozumieniu powszechnemu odpowiadałoby właściwie⁴⁵.

Wyżej przedstawione pozytywne ujęcia językowego znaczenia przymiotnika autentyczny nawiązują mniej lub bardziej bezpośrednio do kryterium prawdziwości. To rodzić mogłoby wątpliwości, zważywszy, iż na kryterium prawdziwości nabudowany został typ przestępstwa z art. 271 k.k. Charakterystyka typu przestępstwa z art. 271 k.k. w omawianym zakresie nie prowadzi jednakże do żadnych niespójności. Dostrzec wszak trzeba, że na gruncie art. 271 k.k. kryterium prawdziwości dotyczy treści dokumentu. Tymczasem na gruncie art. 270 § 1 k.k. kryteria prawdziwości w perspektywie ustalania autentyczności należało będzie odnosić nie do treści dokumentu, a do

⁴⁴ Słownik języka polskiego PWN online – hasło „autentyczny”, < sjp.pwn.pl/slowniki/autentyczny.html >, dostęp: 6 kwietnia 2020 r.

⁴⁵ Choć sceptycznie o możliwości powiązania słownikowego znaczenia przymiotnika „autentyczny” ze znaczeniem prawnym: J. Piórkowska-Flieger, *Falsz...*, s. 277.

dokumentu jako samodzielnego przedmiotu oceny. Tym samym uznać można, że nie ma logicznych przeszkód, by słownikowe rozumienie przymiotnika autentyczny, jako oparte o kryteria prawdziwości, mogło zostać wykorzystane celem konkretyzacji znaczenia znamienia autentyczny.

Wiążąc potoczne znaczenia nadawane pojęciu autentyczności z pojęciem dokumentu, należy uogólniająco przyjąć, że dokumentem autentycznym będzie dokument zgodny z rzeczywistością. Oczywiście podobne ujęcie nie wnosi nic do rozumienia autentyczności. W szczególności wszak nie sposób na tym etapie ustalić, na czym w istocie mogłoby polegać badanie zgodności pomiędzy rzeczywistością a dokumentem. By więc zaprezentowane ujęcie doprecyzować, należy rozważyć, czym w istocie jest dokument i w jakim zakresie może on korespondować z rzeczywistością.

7.2. Zagadnienie autentyczności z perspektywy istoty dokumentu

Kodeks karny zawiera definicję dokumentu w art. 115 § 14 k.k. Zgodnie z powołanym przepisem dokumentem jest każdy przedmiot lub inny zapisany nośnik informacji, z którym jest związane określone prawo, albo który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne. Przedstawiona definicja dokumentu nie wykazuje żadnej użyteczności z perspektywy badania istoty dokumentu. Zauważyć wszak można, że definicja ta z jednej strony odwołuje się do funkcji, jakie spełniać może dokument, a z drugiej doprecyzowuje, na jakich nośnikach treść dokumentu może być utrwalana. Definicja ta natomiast w żadnej mierze nie wyjaśnia jak dokument powstaje, ani też w jakiej relacji dokument może pozostawać wobec zewnętrznej rzeczywistości.

Dla zrozumienia istoty dokumentu o wiele bardziej użyteczne są definicje dokumentu pojawiające się w prawie karnym austriackim oraz niemieckim. W niemieckim kodeksie karnym przez dokument rozumie się:

utrwalone [niem. *verköpert* – dosłownie „ucieleśnione”] oświadczenia, które przez swoją treść są zdolne, a zarazem przeznaczone do tego, by służyć za dowód stosunku prawnego, pozwalając jednocześnie na identyfikację ich autora. Na tle takiego ujęcia w doktrynie niemieckiej doprecyzowuje się, iż dokumenty muszą spełniać trzy funkcje: 1) muszą utrwalać (ucieleśniać) oświadczenia [niem. *Gedankenerklärungen*] na materialnym nośniku [niem. *stofflich fixieren*], 2) muszą być przeznaczone i zdadne do bycia dowodem, 3) muszą identyfikować ich wystawcę [autora] jako gwaranta zawartych w nich treści⁴⁶.

⁴⁶ J. Piórkowska-Flieger, *Falsch...*, s. 206–210; J. Błachut, *Dokument...*, s. 133–136.

W austriackim kodeksie karnym dokument rozumiany jest nieco inaczej. Dokumentem w rozumieniu rzeczonoego kodeksu jest:

pismo, które zostało sporządzone, aby prawo lub stosunek prawny uzasadnić, zmienić albo unieważnić (uchylić) lub udowodnić okoliczność o znaczeniu prawnym. Definicja ta jest jednak uadekwatniania przez przedstawicieli austriackiej nauki prawa karnego poprzez wskazanie, iż pojęcie dokumentu składa się z trzech części składowych: pisemnego oświadczenia woli, prawnej wagi takiego oświadczenia oraz możliwości zidentyfikowania wystawcy dokumentu⁴⁷.

Zaprezentowane wyżej ujęcia obecne w prawie karnym niemieckim oraz austriackim wykazują wyraźne odmienności w porównaniu z definicją dokumentu obecną na gruncie polskiego prawa karnego. Ujęcia te w szczególności wyróżnia jednak to, że dostrzega się w nich jednoznacznie, iż dokument musi zawierać pewne oświadczenie pochodzące od określonej osoby. Utrwalenie owych oświadczeń nie jest przy tym postrzegane wyłącznie jako funkcja dokumentu. Co widoczne zwłaszcza na gruncie prawa niemieckiego, cecha utrwalania czy ucieleśniania oświadczenia jest cechą konstytuującą dokument⁴⁸. Niewątpliwie więc w takim ujęciu podstawowym elementem odróżniającym dokument od innych obiektów jest to, iż stanowi on materialny wyraz oświadczeń pochodzących od konkretnego uczestnika obrotu.

Oczywiście zaprezentowane wyżej rozumienie dokumentu nie może być przeniesione na grunt polskiego porządku prawnego bez żadnych zastrzeżeń. W szczególności mieć należy na uwadze, że definicja przyjęta w polskim kodeksie karnym nie zawęży pojęcia dokumentu do wytworów pochodzących wyłącznie wprost od człowieka. Niemniej jednak ocenić można, że zaprezentowane wyżej ujęcie można w pełni wykorzystać w perspektywie analizy znamienia autentyczności dokumentów prywatnych. Pojęcie dokumentu prywatnego wiązać wszak można wyłącznie z takimi dokumentami, które pochodzą od człowieka. Tym samym na gruncie polskiego porządku prawnego w pełni dopuszczalne jest stwierdzenie, iż do istoty dokumentu prywatnego należy to, iż utrwała on oświadczenie pochodzące od określonej osoby.

7.3. Zagadnienie autentyczności z perspektywy relewantnych elementów rzeczywistości

Stwierdzenie, iż dokument prywatny stanowi utrwalenie oświadczeń pochodzących od określonej osoby ma fundamentalne znaczenie z perspektywy

⁴⁷ J. Piórkowska-Flieger, *Falsz...*, s. 206–210; J. Błachut, *Dokument...*, s. 141–142.

⁴⁸ Podobnie istotę dokumentu zdaje się postrzegać J. Piórkowska-Flieger, *Prawne...*, s. 145.

badania jego autentyczności. W takiej perspektywie jasno można bowiem określić, z jakimi elementami rzeczywistości dokument powinien pozostawać w zgodności, by o owej autentyczności przesądzić.

Po pierwsze, zauważyć należy, że w zaprezentowanym ujęciu dokument nie może być postrzegany jako samoistne źródło stwierdzonego w nim oświadczenia. Oświadczenie musi zawsze pochodzić od człowieka. Dokument w swej materialnej postaci może stanowić wyłącznie odbicie czy utrwalenie owego oświadczenia. W takim ujęciu, badając zgodność dokumentu z rzeczywistością, należy każdorazowo rozważyć, czy oświadczenia zawarte w dokumencie stanowią rzeczywisty wyraz świadomości i woli człowieka. Jeśli dokument zawiera oświadczenia, które nie odpowiadają treści woli konkretnego człowieka, to dokument taki nie jest zgodny z rzeczywistością i nie może być uznany za autentyczny.

Po drugie, istotnym elementem rzeczywistości, który należy badać, ustalając autentyczność dokumentu, jest tożsamość osoby, od której pochodzi ma utrwalone w dokumencie oświadczenie. Dokument nie ma stanowić dowolnego utrwalenia jakichkolwiek oświadczeń, lecz utrwalenie oświadczeń pochodzących od konkretnej osoby. Rola dokumentu, a w tym zwłaszcza dokumentu prywatnego, nie ogranicza się bowiem do utrwalenia określonych treści, lecz do wykazania więzi pomiędzy owymi treściami a konkretnie dającą się oznaczyć osobą.

7.4. Zagadnienie autentyczności z perspektywy właściwości dokumentu

Samo ustalenie elementów rzeczywistości, z którymi dokument powinien być zgodny, nie wyjaśnia w sposób satysfakcjonujący pojęcia autentyczności. W tym zakresie konieczne jest również ustalenie, czy każdy dokument może podlegać badaniu z perspektywy autentyczności, a jeśli nie, to jakie cechy dokumentu na owo badanie pozwalają.

W każdym wypadku, gdy dochodzi do wytworzenia szeroko pojmowanego dokumentu przez człowieka, nie powinno budzić wątpliwości, że dokument ten utrwała oświadczenia i to oświadczenia konkretnej osoby. W takiej perspektywie każdy szeroko pojmowany dokument powinien podlegać ocenie jako autentyczny. W tym miejscu zauważyć jednak trzeba, że nie każda forma utrwalenia dowolnych oświadczeń może społecznie odgrywać analogiczną rolę. Możliwe jest dokonywanie takich utrważeń, których rolą wcale nie będzie zakomunikowanie na zewnątrz, iż z ich treścią identyfikuje się oznaczona osoba. Tytułem przykładu można w tym zakresie wymienić zapisy

czynione w celach ilustracyjnych, projekty pism sporządzane na potrzeby własne lub innej osoby, czy chociażby notatki, których celem jest jedynie utrwalenie określonych informacji. Od takich, szeroko pojmowanych dokumentów odróżnić trzeba dokumenty, których funkcja opiera się na wykazaniu więzi między ich treścią a psychiką konkretnej osoby. Do dokumentów tych niewątpliwie będą należały wszelkiego rodzaju umowy, oficjalne wezwania czy jednostronne oświadczenia.

Wobec tego, iż w rzeczywistości społecznej mogą występować dokumenty, które nie realizują funkcji wykazywania więzi pomiędzy ich treścią a sferą intelektu konkretnej osoby, konieczne jest, by dokumenty, które funkcję podobną realizują, posiadały pewną szczególną cechę lub cechy odróżniające. Oczywiście nie jest możliwe jednoznaczne i wyczerpujące określenie wszystkich możliwych cech tego rodzaju. Cechy te zależą będą bowiem od tak różnych czynników, jak praktyka obrotu, użyty nośnik, charakter adresata, okoliczności wytworzenia dokumentu itp. Kluczowe jednak jest, by cecha, w jaką ów dokument zostanie zaopatrzony, pozwalała typowemu adresatowi dokumentu rozpoznać, iż oświadczenia zawarte w tym dokumencie pochodzą od określonego wystawcy oraz że ów wystawca z tymi oświadczeniami się identyfikuje⁴⁹. W praktyce cechą, która podobną funkcję będzie najczęściej realizowała, jest podpis. W przyjętej powszechnie praktyce obrotu to właśnie podpis jest znakiem, za pomocą którego wystawca indywidualizuje samego siebie i potwierdza wolę związania się treścią dokumentu⁵⁰. Nie można jednak wykluczyć posługiwania się również innymi cechami. Współcześnie z pewnością dużą rolę odgrywać mogą trwałe identyfikatory wykorzystywane w komunikacji elektronicznej. Ocenić można, że chociażby adres e-mail trwale przypisany do indywidualnego nadawcy, w powiązaniu z treścią konkretnej wiadomości, może stanowić zarówno wyraz indywidualizacji wystawcy dokumentu elektronicznego, jak i przejaw woli związania się treścią podobnego dokumentu. Wydaje się również, że podobną rolę może w praktyce odgrywać numer telefonu we wszystkich

⁴⁹ Podobną perspektywę przyjął SA w Lublinie, uznając, że: „podrobienie dokumentu polegać może także na sporządzeniu zapisu oświadczenia woli innej osoby, nawet jeżeli nie został podrobiony podpis tej osoby, byleby tylko treść zapisu lub nadane mu cechy pozorowały, iż istotnie został on przez nią sporządzony” – wyrok SA w Lublinie z 28 października 2010 r., II Aka 242/10, KZS 2011, nr 3, poz. 58. Z tym jednak zastrzeżeniem, że rzadkie będą przypadki, by sama treść zapisu w dokumencie spełniała opisane w pracy kryteria; podobnie również SN w wyroku z 7 kwietnia 1960 r., II K 39/60, OSNPG 1960, nr 7, poz. 119.

⁵⁰ Podobnie, choć w odniesieniu do samego podpisu, zob. A. Płońska, *Wiarygodność...*, s. 45.

przypadkach, gdy właśnie za pośrednictwem telefonu dochodzi do utrwale-
nia oraz przekazania konkretnych oświadczeń⁵¹.

Występowanie cechy manifestującej, iż zawarte w dokumencie oświad-
czenia pochodzą od indywidualnie oznaczonej osoby, ma kluczowe znaczenie
w zakresie ustalenia, jakie dokumenty mogą podlegać badaniu autentycz-
ności, a jakie nie.

Dokumenty, które opisanej cechy nie posiadają, nie mogą podlegać bada-
niu autentyczności. Z samej materialnej postaci tych dokumentów nie można
wszak wywieść, ani czy z zawartymi w tych dokumentach oświadczeniami
jakaś osoba się identyfikuje, ani też jaka osoba z tymi oświadczeniami się
identyfikuje⁵². W stosunku do takich dokumentów nie da się zastosować
wyżej przedstawionego testu zgodności z rzeczywistością. Jako przykład
można w tym zakresie wskazać problem badania autentyczności projektu
umowy sprzedaży sporządzonego przez prawnika obsługującego osobę fi-
zyczną. Dokument taki przed jego podpisaniem będzie posiadał kompletną
treść oświadczeń woli oraz będzie precyzyjnie określał potencjalne strony
umowy. Pomimo jednak takiej zawartości aż do momentu złożenia podpi-
sów dokument ten dla typowego uczestnika obrotu nie będzie wywoływał
wrażenia, iż zawarte w nim oświadczenia dotyczące sprzedaży rzeczywiś-
cie pochodzą od oznaczonych osób. Badanie w takim wypadku zgodności
dokumentu z rzeczywistością, polegające na ustaleniu, czy zawarte w doku-
mencie oświadczenia rzeczywiście pochodzą ze sfery psychiki oznaczonej
w tym dokumencie osoby, byłoby zupełnie bezcelowe.

W przypadku natomiast dokumentów, które posiadają cechę manifestu-
jącą na zewnątrz indywidualną więź istniejącą pomiędzy oświadczeniami
zawartymi w dokumencie a osobą, od której te oświadczenia mają pocho-
dzić, badanie autentyczności będzie możliwe. Jako przykład można w tym
zakresie wskazać wezwanie do zapłaty w formie wydruku komputerowego
z oznaczonymi w jego treści danymi osoby wzywającej oraz z naniesioną
odręcznie parafą. W zależności od przyjętej w danej relacji praktyki parafa

⁵¹ Możliwość oznaczania dokumentów w formie innej niż przez podpisanie znalazła ak-
tualnie normatywne potwierdzenie w przepisie art. 77² k.c., zgodnie z którym: „Do
zachowania dokumentowej formy czynności prawnej wystarcza złożenie oświadcze-
nia woli w postaci dokumentu, w sposób umożliwiający ustalenie osoby składającej
oświadczenie”.

⁵² W kontekście wyżej przytoczonego wyroku SA w Lublinie z 28 października 2010 r.,
II Aka 242/10, KZS 2011, nr 3, poz. 58 zastrzec więc należy, że o ile wystąpienie
podpisu nie jest konieczne, by badać cechę autentyczności, o tyle nie jest również
wystarczające dowolne oznaczenie osoby, od której dokument pochodzi – musi być to
oznaczenie zdadne, by realizować omawianą funkcję.

na wezwaniu będzie mogła potwierdzać chęć uznania treści wezwania za własne przez osobę, która parafę tę naniósł. Jednocześnie powiązanie parafy z oznaczeniem danych osoby wzywającej w treści wezwania pozwoli na zindywidualizowanie osoby, która z treścią wezwania będzie się identyfikowała. Tak sporządzony dokument będzie więc w swej materialnej postaci jasno wykazywał więź pomiędzy zawartymi w nim oświadczeniami a sferą intelektu konkretnej osoby. W przypadku takiego dokumentu ustalenie zgodności pomiędzy zmanifestowaną w treści dokumentu więzią a rzeczywistością będzie niewątpliwie możliwe.

W świetle powyższego należy ustalić, że warunkiem badania autentyczności dokumentu jest występowanie w dokumencie cechy manifestującej na zewnątrz indywidualną więź istniejącą pomiędzy oświadczeniami zawartymi w dokumencie a osobą, od której te oświadczenia mają pochodzić. Konsekwencją tego spojrzenia jest natomiast doprecyzowanie pojęcia autentyczności poprzez wskazanie, iż test zgodności z rzeczywistością musi odnosić się właśnie do faktycznego istnienia zmanifestowanej w dokumencie więzi.

Zaprezentowane tu rozwiązanie może oczywiście budzić pewne wątpliwości w perspektywie ochrony dokumentów prywatnych pozostających w stadium wyłącznie projektu. Potrzeba ochrony projektów znajdować może uzasadnienie w różnego rodzaju okolicznościach. Po pierwsze, projekt dokumentu zawsze stanowi rezultat pracy określonej osoby. Nawet jeśli osoba ta docelowo nie ma być związana treścią wyrażonych w dokumencie oświadczeń, to jednak może oczekiwać należytego wykazania swojego autorstwa. Ingerencja w treść projektu może zaś z perspektywy takiej osoby prowadzić do przypisania jej autorstwa treści, których rzeczywiście nie wytworzyła. Po drugie, projekt dokumentu może w swej istocie stanowić dowód na okoliczności związane z samym przygotowaniem dokumentu docelowego. Nie można, dla przykładu, wykluczyć przypadków, gdy dla stron stosunku będzie istotne udokumentowanie samego przebiegu negocjacji. W takich sytuacjach projekty dokumentów mogą stanowić istotne dowody w sprawie i niewątpliwie zachowanie ich integralności powinno podlegać odpowiedniej ochronie.

Opisane wyżej sytuacje należy poddać pewnemu zróżnicowaniu. Niewątpliwie przyjęcie poglądów wyrażonych w pracy niniejszej pozostawiać będzie bez ochrony wszelkie takie projekty dokumentów, które mają tylko roboczą, techniczną postać i z których materialnych właściwości nie wynika, aby miały spełniać jakąkolwiek inną rolę niż rolę tworzywa, które po następczym uzupełnieniu stanie się pełnoprawnym dokumentem. W tej perspektywie projekt umowy zawierający wyłącznie treść oświadczeń jej potencjalnych

stron i który stanie się pełnoprawnym dokumentem dopiero po naniesieniu podpisów przez owe strony, nie będzie podlegał ochronie.

Zauważyć jednak należy, że możliwa jest sytuacja, gdy projekt nie będzie stanowił jedynie „tworzywa” do sporządzenia docelowego dokumentu, lecz stanie się samodzielnym dokumentem realizującym odrębne, swoiste funkcje. Jak już wyżej wykazano, dokument może być oceniany z perspektywy autentyczności, jeśli zademonstrowana została w nim więź pomiędzy jego treścią a wystawcą. Jeśli projekt ma stanowić dokument podlegający ocenie z perspektywy cechy autentyczności, to muszą do niego znaleźć zastosowanie te same kryteria. Tym samym ocenić należy, że projekt uzyska samodzielną rolę, gdy rola ta w jego materialnej postaci zostanie uwidoczniiona i gdy zarazem autor dokumentu zmanifestuje wolę związania się jego treścią w wymiarze podyktowanym ową nową rolą. Dla przykładu wskazać można, że stosownie do przyjętych w danych stosunkach standardów, parafowanie przez pracownika sporządzonego przez niego projektu dokumentu może być formą zademonstrowania, iż identyfikuje się on z treścią projektu jako rezultatem swojego działania i jako taki poddaje go weryfikacji w celu ustalenia rezultatów jego pracy. W takiej sytuacji oświadczeniem pracownika nie będą projektowane w umowie zapisy, a oświadczenie o woli wykazania autorstwa znajdujące wyraz w syntetycznym, acz komunikatywnym znaku w postaci naniesionej parafy. Taki dokument w określonych realiach będzie zarówno demonstrował swą fizyczną postacią zmienioną rolę (wola wykazania autorstwa), jak i będzie manifestował faktyczne pochodzenie od określonej osoby⁵³.

Wymóg uzewnętrznienia zmienionej roli projektu w fizycznej postaci dokumentu jest niezbędny z uwagi na charakter dobra, jakim jest wiarygodność dokumentów. Dokument, który nie manifestuje w sposób wyraźny roli, jaką ma spełniać, nie może prowadzić do nadużycia zaufania wynikającego z samego dokumentu. Tytułem przykładu wskazać można sytuację, w której pracownik w celu oceny swojej pracy przedkłada przełożonemu projekt umowy. Projekt ten zawiera wyłącznie treść zobowiązań umownych i nie posiada żadnych cech ukazujących cel, w jakim został przedłożony. W takiej sytuacji przekonanie przełożonego o pochodzeniu dokumentu od podwładnego wynikać może wyłącznie z relacji interpersonalnych. Fakt identyfikowania się pracownika z treścią projektu nie wynika więc z treści samego dokumentu,

⁵³ Oczywiście powyższe rozważania i przykład służyć mają jedynie doprecyzowaniu rozumienia autentyczności – autor nie przesądza, iż w opisanych warunkach miałyby dojść do realizacji znamion przestępstwa z art. 270 § 1 k.k.

a z okoliczności wprost z dokumentem niezwiązanych. Jeśli w takim przypadku nieżyczliwa osoba dokonałaby niekorzystnych zmian w projekcie, to nie doszłoby do nadużycia zaufania związanego z treścią samego dokumentu. Do powiązania z pracownikiem treści, z którymi ów się nie identyfikował, doszłoby nie na skutek oddziaływania cech dokumentu, a na skutek informacji od tegoż dokumentu niezależnej. O ile więc w opisanej sytuacji doszłoby do nadużycia zaufania, to nadużycie to z całą pewnością nie byłoby związane z wiarygodnością samego dokumentu.

Wobec powyższego należy uznać, że występowanie w dokumencie cechy manifestującej na zewnątrz indywidualną więź istniejącą pomiędzy oświadczeniami zawartymi w dokumencie a osobą, od której te oświadczenia mają pochodzić, stanowi kryterium zapewniające należytą ochronę dokumentów, mogącą obejmować swym zakresem również pewne dokumenty w fazie przygotowawczej.

7.5. Rozumienie autentyczności z perspektywy cechy zgodności

Na tle powyższych rozważań konieczne pozostaje doprecyzowanie, na czym w przypadku badania autentyczności musi polegać sama relacja zgodności z rzeczywistością.

Pierwsza wątpliwość, jaka w tym zakresie może się nasuwać, dotyczy stopnia, w jakim oświadczenia zawarte w treści dokumentu powinny znajdować odzwierciedlenie w sferze intelektu wystawcy dokumentu. W tym zakresie można byłoby hipotetycznie formułować wymóg, by zgodność oświadczeń zawartych w dokumencie z rzeczywistością polegała na pełnym ich odzwierciedleniu czy odbiciu w świadomości wystawcy. Takie stanowisko czyniłoby jednak proponowane tu ujęcie autentyczności zupełnie nieoperatywnym. W praktyce obrotu niemalże powszechne jest podpisywanie dokumentów po jedynie pobieżnym zapoznaniu się z ich treścią lub nawet wyłącznie w oparciu o ustne informacje ogólnie charakteryzujące ich treść. Przyjęcie zaprezentowanego standardu zgodności z rzeczywistością zmuszałoby do uznania, że dokumenty takie co najmniej w zakresie nieuświadomianym sobie przez stronę zaniedbującą zapoznania się z nimi są nieautentyczne. Ponieważ taka konsekwencja byłaby absurdalna, przyjąć należy, że standard zgodności oświadczeń zawartych w treści dokumentu ze sferą intelektu wystawcy powinien być oceniany wedle odmiennych kryteriów.

Podstawowym punktem odniesienia przy badaniu zgodności oświadczeń zawartych w dokumencie z rzeczywistością powinno być samo nanieśenie na dokumencie cechy (np. podpisu), za pomocą której wystawca

manifestuje, iż identyfikuje się z zawartymi w dokumencie oświadczeniami. Nawet jeżeli wystawca nie ma świadomości treści podpisywanych przez siebie oświadczeń, to i tak może mieć wolę związania się nimi. W takim wypadku naniesienie przez niego np. podpisu manifestującego na zewnątrz wolę związania się nieznaną mu treścią dokumentu, będzie zgodne z treścią jego rzeczywistej woli i tak podpisany dokument będzie mógł posiadać walor autentyczności⁵⁴. Sytuacja będzie się przedstawiała oczywiście inaczej, jeśli wystawca będzie miał mylne wyobrażenie co do treści podpisywanych przez siebie oświadczeń. W takim wypadku naniesienie podpisu będzie manifestowało wolę związania się treścią zawartych w dokumencie oświadczeń w sposób niezgodny z rzeczywistością. Niezgodność ta polegać będzie na tym, że wystawca nie będzie miał woli związania się takimi oświadczeniami, jakie zawarte były w dokumencie, lecz takimi, jakie sobie konkretnie wyobrażał. Oczywiście w tym zakresie można byłoby rozważać na ile rozbieżny względem rzeczywistości winien być obraz podpisywanych przez wystawcę oświadczeń, by przesądzać mógł on o nieautentyczności. Takie rozważania wymagałyby jednak odrębnego opracowania. W tym miejscu poprzestać jedynie można na ocenie, że rozbieżność ta powinna być co najmniej na tyle istotna, że w razie jej uświadomienia powodowałyby inne ukształtowanie się woli wystawcy w zakresie związania się treścią podpisywanych oświadczeń.

O braku zgodności pomiędzy oświadczeniami zawartymi w dokumencie a sferą intelektu można mówić jednak nie tylko wówczas, gdy niezgodność dotyczy świadomości treści zawartych w dokumencie. Niezgodność taka występować będzie również w przypadku, gdy wystawca naniesie na dokumencie cechę manifestującą wolę związania się treścią oświadczeń, pomimo iż woli takiej faktycznie nie będzie posiadał. Wówczas tak naprawdę bez znaczenia będzie ocena, na ile wystawca uświadamiał sobie treść oświadczeń zawartych w dokumencie. Jeśli wszak nie chciał, by zawarte w tym dokumencie oświadczenia go wiązały, a mimo to zmanifestował, że wolę związania się tymi oświadczeniami posiadał, to sprzeczność pomiędzy tym, co dokument fizycznie uwidacznia a rzeczywistym nastawieniem psychicznym wystawcy wystąpi niezależnie od dalszych elementów rzeczywistości uświadamianych sobie bądź nie przez wystawcę.

Niezależnie od powyższych rozważań dotyczących cechy zgodności w wymiarze nawiązującym do funkcji komunikacyjnej dokumentu zwrócić

⁵⁴ Zbieżny pogląd zawarty został w wyroku SA w Warszawie z 3 marca 2017 r., II Aka 476/16, Lex nr 2347817.

należy nadto uwagę na zagadnienia związane z cechą zgodności w wymiarze fizycznym. Jak już wcześniej wykazano, ochrona intelektualnej więzi pomiędzy dokumentem a wystawcą nie oznacza konieczności zaniechania ochrony więzi fizycznej. Konieczność ochrony dokumentu z perspektywy cechy zgodności z rzeczywistością oznaczać musi zatem nie tylko deklaratywną zgodność pomiędzy oświadczeniami tworzącymi dokument a psychiką wystawcy, ale także zgodność cech dokumentu manifestujących więź pomiędzy dokumentem a osobą wystawcy w wymiarze fizycznym. Zgodność w tym wymiarze obejmuje natomiast dwa aspekty. Po pierwsze, fizyczne cechy mające manifestować więź pomiędzy dokumentem a jego wystawcą muszą faktycznie pochodzić od oznaczonego wystawcy. Przykładowo więc podrobienie podpisu zadeklarowanego w dokumencie wystawcy będzie prowadziło do powstania dokumentu nieautentycznego, nawet jeśli dokument ten zawierać będzie oświadczenia, z którymi zadeklarowany wystawca się identyfikował. Po drugie, zgodność z rzeczywistością w wymiarze fizycznym obejmować powinna również tożsamość i niezmienność treści, z którymi więź została w dokumencie zmanifestowana. W tej perspektywie do naruszenia zgodności z rzeczywistością w sensie fizycznym dojść może również poprzez dokonanie w prawidłowo podpisanym dokumencie zmian przez osobę, która nie jest jego wystawcą.

Wobec powyższego przyjąć należy, że zgodność dokumentu z rzeczywistością obejmuje nie tylko więź pomiędzy zawartymi w dokumencie treściami a intelektem określonej osoby, ale także trwałą prawdziwość cech manifestujących ową więź w wymiarze fizycznym⁵⁵.

7.6. Podsumowanie

Rekapituluując powyższe rozważania, należy przyjąć, iż za autentyczny może zostać uznany dokument posiadający cechę, która zgodnie z rzeczywistością manifestuje więź pomiędzy oświadczeniami zawartymi w dokumencie a wystawcą tego dokumentu. Zgodność manifestacji owej więzi z rzeczywistością jest przy tym oparta z jednej strony na powiązaniach o charakterze intelektualnym, zaś z drugiej strony na powiązaniach o charakterze fizycznym.

⁵⁵ Tym samym nie można się zgodzić z A. Lutwakiem, który względ na fizyczne cechy dokumentu zupełnie marginalizował – por. A. Lutwak, *Falsz...*, s. 201–202.

8. Wytworzenie dokumentu nieautentycznego

Powyższe wywody mają charakter wysoce teoretyczny. W konsekwencji celowe jest przedstawienie konkretnych sytuacji, w których – w oparciu o zaprezentowane w niniejszej pracy ujęcie – będzie możliwe uznanie danego dokumentu za nieautentyczny oraz ustalenie w jakim zakresie przygotowanie podobnego dokumentu będzie mogło zostać uznane za karalne podrobienie lub przerobienie.

8.1. Wytworzenie dokumentu nieautentycznego poprzez jego podrobienie

W pierwszej kolejności rozważyć należy sytuacje, w których – w oparciu o przyjęte w pracy niniejszej rozumienie znamienia autentyczności – będzie można ustalić, że dochodzi do powstania dokumentu nieautentycznego na drodze podrobienia.

Punktem wyjścia dla dalszych wywodów musi być ustalenie, jak rozumiane powinno być znamię podrobienia. W nawiązaniu do rozważań prowadzonych na wstępie niniejszej pracy przyjąć należy, że podrobieniem dokumentu będzie sporządzenie dokumentu nieautentycznego, który jednocześnie będzie nosił pozory autentyczności. Tym samym uznać należy, że czynność podrobienia definiowana winna być przez odniesienie się do jej rezultatów. Z tego można dwa istotne wnioski. Po pierwsze, należy uznać, że zachowanie będące podrobieniem nie ma żadnych szczególnych właściwości o charakterze przedmiotowym. Podrobieniem jest każde zachowanie, które ostatecznie prowadzi do wytworzenia dokumentu o określonych cechach. Niewątpliwie zatem przestępstwo podrobienia powinno być postrzegane jako przestępstwo skutkowe⁵⁶. Po drugie, skoro czynność podrobienia winna być definiowana przez odniesienie się do jej rezultatów, to nie sposób doszukiwać się w niej szczególnych elementów o charakterze subiektywnym. W tej perspektywie za podrobienie uchodzić winno każde wytworzenie dokumentu nieautentycznego stwarzającego pozory autentyczności, niezależnie od woli i świadomości wytwórcy. Oczywiście nie ulega wątpliwości, że nieumyślne podrobienie w żadnym wypadku nie może stanowić zachowania karalnego, jednak nie ze względu na treść samego znamienia podrobienia, lecz ze

⁵⁶ Podobnie: T. Razowski, w: *Kodeks...*, teza 8; J. Piórkowska-Flieger, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 3; przeciwny pogląd reprezentują: A. Lach, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 4; W. Wróbel, w: *Kodeks...*, komentarz do art. 270 k.k., teza 5; G. Rejman, *Przestępstwa...*, s. 18.

względu na brzmienie innych znamion konstytuujących typ przestępstwa z art. 270 § 1 k.k.

Oczywistym przykładem podrobienia w powyższym znaczeniu będzie zaopatrzenie dokumentu w niezgodną z rzeczywistością cechą mającą manifestować, iż oświadczenia zawarte w dokumencie pochodzą od określonego wystawcy. W takim przypadku dokument będzie nieautentyczny niezależnie od tego, czy cecha ta będzie wskazywała pochodzenie treści dokumentu od określonego wystawcy zgodnie z rzeczywistością, czy też niezgodnie z rzeczywistością. Jako przykład w opisywanym zakresie wskazać można podpisanie dokumentu przez jedno z małżonków podpisem drugiego z małżonków. W takiej sytuacji sporządzony w podobny sposób dokument będzie nieautentyczny tylko z racji podrobienia podpisu. Nieistotne natomiast będzie w tym zakresie czy małżonek, w imieniu którego złożony został podrobiony podpis, miał wolę związania się zawartymi w dokumencie oświadczeniami.

Biorąc pod uwagę przyjęte rozumienie autentyczności, przygotowanie dokumentu nieautentycznego w drodze podrobienia będzie możliwe również w przypadku zaopatrzenia dokumentu w zgodną z rzeczywistością cechą mającą manifestować, iż treść dokumentu pochodzi od określonego wystawcy. W takiej sytuacji o nieautentyczności dokumentu przesądzać będzie to, iż osoba nanosząca ową prawidłową cechą w rzeczywistości nie będzie miała woli identyfikowania się z treścią dokumentu. Dla takiej sytuacji można wyróżnić kilka różnych wariantów.

Po pierwsze, możliwe jest, że dana osoba oznakuje dokument w ogóle bez intencji zmanifestowania związania się treścią dokumentu. Przykładem będzie sytuacja, gdy ktoś spreparuje dokument o określonej treści w celach ilustracyjnych⁵⁷. Tak spreparowany dokument nie będzie dokumentem autentycznym. Jego wytworzenie zatem od strony przedmiotowej będzie można uznać za podrobienie. Oczywiście osoba, która podobny dokument wytworzy, nie poniesie odpowiedzialności karnej z uwagi na brak realizacji znamion strony podmiotowej – z całą pewnością wszak dokument nie zostanie sporządzony w celu jego użycia za autentyczny. Celowość wyodrębnienia podobnej kategorii nieautentyczności uwidoczni się jednak wyraźnie w przypadku, gdyby doszło do posłużenia się podobnie wytworzonym dokumentem przez inną osobę. Jeżeli określona osoba świadomie wykorzysta dokument spreparowany wyłącznie w celach ilustracyjnych jako dokument autentyczny, to takie zachowanie będzie należało uznać za wyczerpujące znamiona

⁵⁷ Np. wykładowca podczas zajęć z prawa wekslowego preparuje weksel nanosząc na nim swój autentyczny podpis.

przestępstwa z art. 270 § 1 k.k. Jak wynika z przyjętego rozumienia autentyczności, na odpowiedzialność osoby posługującej się podobnym dokumentem nie będzie miało żadnego wpływu to, czy dokument został opatrzony podpisem prawidłowym, czy też został opatrzony podpisem fikcyjnym.

Po drugie możliwe jest, że dana osoba oznakuje dokument posiadając nieprawidłowo ukształtowaną wolę bądź świadomość co do związania się treścią oświadczeń zawartych w dokumencie. Takie sytuacje mogą mieć miejsce w warunkach czy to działania wystawcy pod wpływem przymusu, czy to działania pod wpływem błędu⁵⁸. W podobnych przypadkach dojdzie do powstania dokumentu, który nie będzie autentyczny, a który będzie posiadał cechy nadające mu pozór autentyczności. O braku autentyczności przesądzi wówczas fakt, iż zawarte w dokumencie oświadczenia faktycznie nie są zgodne z treściami objętymi świadomością lub wolą wystawcy. O nadaniu dokumentowi pozorów autentyczności świadczyć natomiast będzie naniesienie na dokumencie prawdziwego podpisu wystawcy. Dokument taki ze względu na swą fizyczną postać będzie rodzić zaufanie co do faktu pochodzenia określonych oświadczeń od określonego wystawcy, a zaufanie to nie znajdzie oparcia w rzeczywistości. Jako przykład w omawianym zakresie można podać sytuację, gdy jedna osoba opatruje dokument pieczęcią i nakłania wystawcę do złożenia podpisu pod ową pieczęcią, sugerując, że pieczęć owa zawiera jedynie dane o charakterze informacyjnym. Tymczasem okazuje się, iż pieczęć zawiera klauzule modyfikujące treść oświadczeń zawartych w pozostałej części dokumentu. W podobnym przypadku osoba składająca podpis niewątpliwie posiada wolę związania się treścią dokumentu, jednakże jej wyobrażenie o treści dokumentu jest niezgodne z treścią rzeczywistą.

W opisanej powyżej sytuacji, w świetle przyjętych w niniejszej pracy kryteriów, do powstania dokumentu poddającego się badaniu z perspektywy cechy autentyczności dochodzi z chwilą naniesienia podpisu przez wystawcę.

⁵⁸ Podobne rozumowanie zdaje się podzielać SA w Katowicach, stwierdzając: „To, że przedmiotowa umowa pożyczki wygenerowana została bez wiedzy oskarżyciela posiłkowego na kartce z nadrukiem jego firmy, podpisanej przez niego in blanco dla zupełnie innych celów i przekazanej przez niego innej niż oskarżony osobie, a złożony oryginalnie jego podpis wykorzystany został jako potwierdzenie zawarcia czynności prawnej, która nie miała faktycznie miejsca oraz podpisana została przez oskarżonego, potwierdzającego zawarcie stosunku obligacyjnego między stronami o określonej treści, gdzie nadto sfalszowany też został podpis jednego z rzekomych świadków, a drugi ze świadków umowę tą podpisał w okresie późniejszym, pod wpływem gróźb oskarżonego, nie uczestnicząc w istocie w takiej czynności, świadczy o podrobieniu dokumentu odzwierciedlającego umowę określonej treści” – wyrok SA w Katowicach z 3 kwietnia 2014 r., II Aka 69/14, Biul.SAKa 2014, nr 2, poz. 8.

Tym sposobem wystawca od strony przedmiotowej realizuje zamiar podrobienia dokumentu. To wszak jego działanie doprowadza do ukształtowania się dokumentu nieautentycznego, lecz zarazem noszącego pozory autentyczności. Oczywiście wystawca w takiej sytuacji nie odpowie za popełnienie przestępstwa, albowiem od strony podmiotowej nie będzie sobie uświadamiał, że sporządzony przez niego dokument jest dokumentem nieautentycznym, a w każdym razie nie będzie działał w celu użycia dokumentu za autentyczny. W opisanej sytuacji nie będzie również budziła wątpliwości kwestia odpowiedzialności osoby, która spreparowanym w powyższy sposób dokumentem się posłuży i która będzie posiadała wiedzę o okolicznościach powstania dokumentu. W takim przypadku zrealizowane zostaną zarówno znamiona przedmiotowe posłużenia się dokumentem nieautentycznym, jak również zrealizowane zostaną znamiona podmiotowe obejmujące świadomość nieautentyczności dokumentu.

Innym przejawem podrobienia dokumentu w świetle przyjętej w niniejszej pracy wykładni będzie sytuacja, gdy wystawca prawidłowo oznakuje dokument, chcąc stworzyć pozór, iż występuje więź pomiędzy nim a treścią dokumentu, podczas gdy więź taka w rzeczywistości nie będzie występować. Przyjmując kryteria autentyczności zawarte w niniejszym opracowaniu, będzie należało przyjąć, że zamieszczenie na dokumencie cechy manifestującej więź między treścią dokumentu a jego wystawcą będzie niezgodne z rzeczywistością, albowiem wystawca faktycznie nie będzie miał intencji związania się zawartymi w dokumencie oświadczeniami. Dokument taki będzie nieautentyczny i osoba go sporządzająca będzie mogła ponosić odpowiedzialność karną za przestępne podrobienie z art. 270 § 1 k.k. Celem zilustrowania niniejszej sytuacji można wskazać następujący przykład. Przeciwno określonej osobie ma zostać wszczęte postępowanie egzekucyjne. Postępowanie to może być prowadzone w stosunku do mienia tej osoby obejmującego m.in. wartościowy samochód. W związku z tym osoba ta zawiera fikcyjną umowę, która ma tworzyć pozór, iż rzeczony samochód został sprzedany na rzecz innej osoby. Przygotowanie podobnej umowy będzie należało uznać za przestępstwo z art. 270 § 1 k.k. Bez znaczenia przy tym będzie, czy podpis nabywcy na tej umowie zostanie podrobiony, czy też nabywca świadomy pozorności umowy podpis ten naniesie samodzielnie. Źródłem naganności będzie wszak nie to, że dokument wadliwie wskazuje osoby, od których pochodzi, lecz to, że dokument ten wadliwie dowodzi złożenia określonych oświadczeń woli przez oznaczone w nim osoby.

8.2. Wytworzenie dokumentu nieautentycznego poprzez jego przerobienie

Proponowane w niniejszej pracy rozumienie znamienia autentyczności będzie wywierało również wpływ na ocenę przypadków przerobienia dokumentu.

Do wytworzenia dokumentu nieautentycznego na drodze jego przerobienia dojdzie oczywiście we wszystkich wypadkach, gdy ingerencji w zawartość dokumentu dokona osoba, od której treść wyrażonych w dokumencie oświadczeń nie pochodziła. W takim wszak wypadku przerobiony dokument będzie wskazywał na pochodzenie zawartych w jego treści oświadczeń od osoby oznaczonej jako wystawca, podczas gdy oświadczenia te będą odmiennie od tych, z którymi wystawca faktycznie się identyfikował.

Przerobienie prowadzące do powstania dokumentu nieautentycznego, podobnie jak i podrobienie może być w zaprezentowanym ujęciu dokonane również przez osobę będącą rzeczywistym i prawidłowo oznaczonym w dokumencie wystawcą.

Przypadki wytworzenia dokumentu nieautentycznego przez prawidłowo oznaczonego wystawcę w drodze przerobienia będą analogiczne do przypadków, w których dochodzi do powstania dokumentu nieautentycznego na drodze podrobienia. Oznacza to, że nieautentyczność będzie następstwem działania przez wystawcę bez intencji zaimanifestowania woli związania się treścią zmienionego dokumentu, działania pod wpływem błędu czy groźby oraz działania w celu wyłącznie stworzenia pozoru, iż określone w dokumencie oświadczenia rzeczywiście pochodzą od oznaczonego wystawcy. Różnica w stosunku do podrobienia polegać jedynie będzie na tym, że czynność wystawcy nie będzie prowadzić do wytworzenia nowego dokumentu, a jedynie będzie prowadzić do zmian w dokumencie już istniejącym.

Na powyższym tle należy odnieść się do problematyki działania w ramach uprawnień przez osobę dokonującą zmian w sporządzonym przez nią dokumencie. Zauważyć trzeba, że działanie w granicach uprawnień będzie zachodzić wówczas, gdy wystawca faktycznie będzie chciał zaimanifestować, że jego wola aktualnie lub pierwotnie posiadała odmienną treść od wyrażonej przez niego w dokumencie. Działanie w granicach uprawnień nie obejmie jednak takich przypadków, gdy zmiana dotyczyć będzie jedynie ingerencji w materialną postać dokumentu bez jednoczesnej woli związania się nową treścią. Co przy tym istotne, bez znaczenia będzie w takim przypadku forma, w jakiej wystawca postanowi zmienić treść dokumentu pierwotnego. Czy będą to poprawki bezpośrednio naniesione w samym dokumencie, czy też będzie to stosowny aneks, zmiany te będzie należało poddać analogicznym kryteriom. Dla przykładu można wskazać sytuację, w której dwie strony

umowy decydują się zmienić termin realizacji robót objętych treścią wiążącą ich umowy. Niezależnie od tego, czy osoby zmianę tego terminu wprowadzą osobnym aneksem, czy też wprowadzą poprawkę bezpośrednio do istniejącego już dokumentu, ich działanie będzie mieściło się w granicach ich uprawnień i niewątpliwie nie będzie nawet zachowaniem bezprawnym. Jednocześnie nie będzie żadnych podstaw, by uznać, że zmodyfikowany przez obie strony dokument stanie się dokumentem nieautentycznym. Dokument taki będzie wszak w sposób niewątpliwy prawidłowo uwidaczniał treści oświadczeń, z którymi obaj wystawcy się identyfikują.

Zupełnie inaczej będzie należało ocenić jednak sytuację, w której ingerencja w treść dokumentu nie będzie odpowiadała rzeczywistej woli wystawców. Jako przykład można wskazać następującą sytuację. W toku postępowania przygotowawczego w sprawie o kradzież samochodu dokument umowy, na podstawie której pokrzywdzony nabył samochód, ma stanowić podstawę ustalenia wartości zaistniałej szkody. Jeśli w takim przypadku pokrzywdzony dokona zmian w dokumencie umownym w celu wykazania wyższej wartości samochodu, to doprowadzi do stanu, w którym dokument będzie zawierał oświadczenia, które nie pochodziły w rzeczywistości od osób oznaczonych w tym dokumencie jako wystawcy. Dokonanie tej zmiany doprowadzi do powstania dokumentu nieautentycznego niezależnie od tego, czy osoba, która na gruncie umowy była sprzedawcą, wyrazi na taką zmianę zgodę. W każdym bowiem wypadku dokument będzie w sposób niezgodny z rzeczywistością wykazywał więź pomiędzy oświadczeniami w zmienionej postaci a konkretnymi osobami. Oczywiście w takim układzie bez znaczenia będzie okoliczność, czy cena zmieniona była ceną prawdziwą.

9. Podsumowanie

W świetle rozważań przeprowadzonych w pracy niniejszej należy zrekapitulować, iż autentyczny dokument prywatny jest to dokument prywatny posiadający cechę, która zgodnie z rzeczywistością manifestuje więź pomiędzy oświadczeniami zawartymi w dokumencie a wystawcą tego dokumentu. Zgodność manifestacji owej więzi z rzeczywistością jest przy tym oparta z jednej strony na powiązaniach o charakterze intelektualnym, zaś z drugiej strony na powiązaniach o charakterze fizycznym. Takie ujęcie autentyczności stanowi próbę pogodzenia ujęć nawiązujących do zaufania, jakie wynikać może z fizycznych cech dokumentu oraz ujęć koncentrujących się na ochronie prawidłowości przekazu treści (prawidłowości przekazu a nie

prawidłowości treści), jaką dokument powinien zapewniać. Ujęcie to więc uwidacznia, że naganność związana z fałszem materialnym nie ogranicza się jedynie do ingerencji w materię dokumentu, lecz również może swe uzasadnienie znajdować w bezprawnym wyzyskaniu funkcji, jakie dokument realizuje ze względu na swą materialną postać.

Przyjęcie zaproponowanego w niniejszej pracy ujęcia prowadzi do możliwości uznania za nieautentyczny również takiego dokumentu prywatnego, w którym prawidłowo został oznaczony jego wystawca. To pozwala nie tylko na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej samego wystawcy, ale przede wszystkim osób, które mogłyby chcieć wykorzystać zaufanie, jakie uzyskany przez nie dokument może rodzić w związku ze swą prawidłową fizyczną postacią.

Proponowane w niniejszym opracowaniu rozumienie autentyczności nie prowadzi zarazem do zatarcia granic pomiędzy zakresem odpowiedzialności za przestępstwo z art. 270 § 1 k.k. oraz za przestępstwo z art. 271 k.k. Rozumienie to, jakkolwiek dotyczy treści dokumentu, to jednak nie wiąże odpowiedzialności karnej z prawdziwością owej treści. Odpowiedzialność ta może powstawać jedynie w wypadkach, w których treść stwierdzona w dokumencie, wbrew zaufaniu, jakie dokument ze względu na swe fizyczne cechy rodzi, nie pozostaje w dostatecznej więzi z osobą w tym dokumencie wskazaną jako wystawca. Prawdziwość owej treści, inaczej niż na gruncie art. 271 k.k., jest przy tym pozbawiona jakiegokolwiek znaczenia.

The Authenticity of a Private Document

Summary

The article regards the issue of the authenticity of private documents. Considerations presented in the article are based on the dogmatic and linguistic method. In the first place, the author analyzes ideas presented in the polish literature and case law. Then, based on some theoretical presumptions, he attempts to prove that authenticity understood as a factual origin of a document should be grounded on both physical and intellectual relations.

Keywords

document, authenticity, credibility, forgery, the origin of a document

Author

Tomasz Kyś – Ph.D. candidate, Faculty of Law and Administration, Jagiellonian University in Krakow

Bibliography

- Błachut J., *Dokument jako przedmiot ochrony prawnokarnej*, LEX 2011.
- Kalitowski M., w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Filar, Warszawa 2016.
- Kegel Z., *Pojęcie dokumentu w ustawie, nauce i praktyce prawnokarnej*, „Problemy kryminalistyki” 1967, nr 65.
- Kłak C.P., *Przestępstwo podrobienia dokumentu lub przerobienia dokumentu albo użycia takiego dokumentu*, „Orzecznictwo Sądów Apelacyjnych” 2013, z. 10.
- Lach A., w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. V. Konarska-Wrzošek, Warszawa 2016.
- Lutwak A., *Falsz dokumentu z fałszywej wykładni art. 187 kod. Kar. – w szczególności do pism adwokackich*, „Głos Prawa” 1935, z. 3–4.
- Marek A., *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2010.
- Mozgawa M., w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2015.
- Piórkowska-Flieger J., *Przestępstwa przeciwko wiarygodności dokumentów w nowym kodeksie karnym*, „Przegląd sądowy” 1997, nr 10.
- Piórkowska-Flieger J., *Falsz dokumentu w polskim prawie karnym*, Kraków 2004.
- Piórkowska-Flieger J., w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Filar, Warszawa 2016.
- Piórkowska-Flieger J., *Prawne i społeczne uzasadnienie karalności fałszu dokumentu*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2003, t. I.
- Płońska A., *Wiarygodność dokumentów w polskim prawie karnym*, „Nowa kodyfikacja prawa karnego” 2014, t. XXXII.
- Razowski T., w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2014.
- Rejman G., *Przestępstwa przeciwko dokumentom w świetle art. 270 i 271 k.k.*, „Przegląd Prawa Karnego” 1999, nr 19.
- Wróbel W., w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz. Tom III*, red. A. Zoll, Warszawa 2013.
- Zakrzewski R., *Ochrona wiarygodności dokumentów w nowym kodeksie karnym*, „Przegląd ustawodawstwa gospodarczego” 1999, nr 7–8.
- Żelichowski M., w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 222–316, t. II*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, Warszawa 2013.